

Nr 1

09.08.2026 R.

Gazeta festiwalowa

Sonopoli Festival '26

Amfiteatr WCK, Park Sowińskiego w Warszawie

Dyrektor festiwalu Klaudia Carlos

Jazz & Flow

PARTNER STRATEGICZNY KONCERTU

 **bpX**
excellence in IT
20 lat

Partnerzy

PROGRAM KONCERTU Piotr Kostrzewa – bandleader

- 1 **Light Signal**, muz. Wojciech Kostrzewa – **Big Band**
- 2 **Wookies walk**, muz. Jan Smoczyński – **Urszula Dudziak**
- 3 **Łagodnie płynę w twych ramionach**, muz. Jerzy Duduś Matuszkiewicz, sł. Wojciech Młynarski – **Dorota Miśkiewicz**
- 4 **Come fly with me**, muz. Jimmy Van Heusen, sł. Sammy Cahn – **Sławek Uniatowski**
- 5 **Caravan**, muz. Duke Ellington, Juan Tizol, sł. Irving Mills – **Grażyna Auguścik**
- 6 **Cajon**, muz. Jan Smoczyński – **Urszula Dudziak**
- 7 **Wyrzeźbiłam Twoją twarz**, muz. Jerzy Duduś Matuszkiewicz, sł. Agnieszka Osiecka – **Dorota Miśkiewicz**
- 8 **Fly me to the moon**, muz. i sł. Bart Howard – **Sławek Uniatowski**

- 9 **Dwa serduszka**, muz. Tadeusz Sygietyński, adaptacja słów ludowych Mira Zimińska-Sygietyńska – **Grażyna Auguścik**
- 10 **My Man Sam**, muz. Gordon Goodwin – **Big Band**
- 11 **Our love is here to stay**, muz. George Gershwin, sł. Ira Gershwin – **Dorota Miśkiewicz**
- 12 **Something stupid**, muz. i sł. Carson Parks – **Dorota Miśkiewicz i Sławek Uniatowski**
- 13 **My Way**, muz. i sł. Jacques Revaux, Gilles Thibaut, Claude François, sł. ang. Paul Anka – **Sławek Uniatowski**
- 14 **Papaya**, muz. Urszula Dudziak, Michał Urbaniak – **Urszula Dudziak i Grażyna Auguścik**
- 15 **What a wonderful world**, muz. i sł. Bob Thiele, George David Weiss – **Sławek Uniatowski, Urszula Dudziak, Grażyna Auguścik, Dorota Miśkiewicz**

Prawdziwe święto jazzu

Można by napisać: wszystkie światła na Amfiteatr WCK w Parku Sowińskiego, albo: warszawska Wola na kilka godzin staje się światowym pępkiem jazzu. Można by, rzecz w tym, że trudno słowami oddać ładunek emocji, energii i piękna, który czeka 9 sierpnia wieczorową porą na fanów fraz z charakterystyczną blue nutą u fundamentu muzykowania.

To wówczas rendez-vous z miłośnikami swingujących fraz czeka Urszulę Dudziak, Grażynę Auguścik, Dorotę Miśkiewicz i Sławka Uniatowskiego. Wtórować im będzie znakomity Chopin University Big Band pod wodzą band leadera, Piotra Kostrzewy.

A wszystko to pod szyldem Sonopoli Festival – Jazz & Flow.

Tak, jazz jest znakomitym towarem eksportowym polskiej muzyki. Tak dzieje się od ponad półwiecza, czyli czasów gdy jednym tchem wypowiadano nazwisko Krzysztofa Komedy, Adama Makowicza i całej plejady polskiego swingowania, artystów rozpoznawanych nie tylko w Europie. Tak jak mówiło się o polskiej szkole filmowej, polskiej szkole plakatu czy rzeźby, tak bezspornie nasz jazz miał jakąś osobliwą słowiańską nutę, zapatrzenie, a może raczej zaśłuchanie gdzieś za horyzont gatunku. Zachwycił i zachwyca estetyką zbudowaną na romantyzmie Fryderyka Chopina, ale i muzycznej tradycji pierwszej połowy XX wieku dopełnionej nonkonformizmem czasu jazzowych katakumb krakowsko-lódzko-warszawskiej sceny. Jazz rozkwitał, stawał się początkowo kontrpropozycją, by dzisiaj stanowić wspomnianą wizytówkę muzyki między Bugiem i Odrą.

Kiedy patrzę na listę nazwisk gwiazd naszej wokalistyki, które rozblyszły na amfiteatrze, to w pewien symboliczny sposób widać progresję naszego jazzu, jego ewolucję w oparciu o silne osobowości, artystki i artystów. Śmiało można powiedzieć też o sukcesie, bowiem począwszy od Urszuli Dudziak przez Grażynę Auguścik aż po Dorotę Miśkiewicz, nasz feministyczny nurt jazzowej wokalistyki stawał się piękną wyspą na swingującym oceanie nie tylko Europy. A do tego Sławomir Uniatowski, bardzo autonomiczny stylistycznie, samodzielny byt formatu światowego.

A co z Big Bandem? Tak, ekipa pod wodzą Piotra Kostrzewy to przystłowiowy gotowy materiał nie tylko na esej, ale naukową pracę odnoszącą się do orkiestrowego ujęcia jazzu nad Wisłą. Fenomen w skali międzynarodowej, ale o tym później.

Urszula Dudziak

Można powiedzieć, że wokalnie - jazzowo od niej wszystko się w Polsce zaczęło. Mówię o ujęciu totalnym, oddaniu jazzowi, tak bez reszty. Urszula Dudziak to bezspornie nie tylko wybitna polska wokalistka jazzowa, postać znana z niezwyklej skali głosu, umiejętności improwizacji ale również wizjonerka niestroniąca od muzycznych technologii. A, że sama mówi, iż w pewnym wieku nie ma co już ukrywać swojej daty urodzenia (a wręcz oznajmia to z dumą) to przypominam, że urodziła się 22 października 1943 roku w Straconce koło Bielska-Białej, co czyni ją jedną z najstarszych wokalistek nie tylko jazzu, której formy (fizycznej i intelektualnej) wszyscy możemy pozazdrościć. Ona jest jak wino. Występowała na scenach całego świata i współpracowała z wieloma znakomitymi muzykami jazzowymi. Jej najbardziej znanym utworem jest „Papaya”, która podbiła serca fanów w 1975 roku a swój renesans popularności przeżyła kilka lat temu przebojem wracając w rozmaitych wykonaniach. Pani Ula to obywatelka świata. Z dumą czytałem wywiad z Patricią Barber, gdzie w gronie najważniejszych wokalistek, tych które wywarły wpływ również na nią, wymieniła naszą rodaczkę. Urszula Dudziak to również piękny przykład humanizmu. Z dumą bowiem wracam do chwili, kiedy razem z nią wspieraliśmy gwałtownego Sławka Kulpowicza, cegiełką naszego wspólnego muzykowania (wraz z Milo Kurtisem) w wypełnionej sali Staromiejskiego Domu Kultury. Gdy sięgam po nagranie z tego występu wierzyć mi się nie chce, że to odbyło się bez próby. Ot spontanicznie, a co najważniejsze, gdy padła propozycja, Ula nawet sekundy się nie zastanawiała. Padło szybkie; występujemy! Każde spotkanie z Ulą to prawdziwa podróż w nieznane. Jedynie jej wyobraźnia stanowi granicę muzykowania. Zaręczam, na scenie może wydarzyć się wszystko. Kiedyś ukułem określenie: ekwilibrystka jazzowej wokalistyki. Jedyne co się z upływem czasu zmieniło, to to, że te trzy słowa poprzedza jeszcze jedno. Szacowna. Wypowiadane z należytą Urszulią atencją.

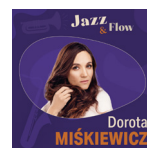
I w ten sposób docieramy do nazwiska kolejnej gwiazdy Jazz & Flow.

Grażyna Auguścik

Ceniona polska wokalistka jazzowa, kompozytorka i aranżerka, artystka rozpoznawalna na całym świecie. Urodziła się 17 sierpnia 1955 roku w Słupsku. Była sprawczynią jednej z największych sensacji, kiedy jako pierwsza Polka ukończyła prestiżową Berklee College of Music w Bostonie. Od wielu lat mieszka oraz tworzy w Chicago. Ma – podobnie jak Urszula Dudziak – swój unikatowy styl, w którym swobodnie łączy jazz z elementami polskiej muzyki ludowej, latynoskiej i klezmerskiej. Czyni to tak wybornie, że nie czujemy szwów łączących te pozornie odrębne muzyczne światy. Współpracowała z wieloma znakomitymi muzykami jazzowymi z Polski i obu Ameryk. Jest laureatką wielu nagród i należy do grona najbardziej uznanych polskich artystek jazzowych. Jestem wielkim fanem fuzji talentu obu Pań: Grażyny z Urszulą, można powiedzieć, że była to mieszanina wybuchowa. Pasja, fantazja, wizja, bezkompromisowość. I wspomniana polskość tego jazzu. Grażyna Auguścik do jazzu dodała mocny pierwiastek polskości. Jest w jej kompozycjach nuta melancholii, ale i formalnego wyrafinowania, warsztatowa perfekcja. To nie jest szampański śpiew, to malowanie nutami w oparciu o najdoskonalszy z instrumentów – ludzki głos. I znówu Patricia Barber, prywatnie przyjaciółka naszej jazzwoman, postać, która nie kryje faktu, że w osobie naszej wokalistki odnajduje zarówno inspirację jak i kompanię jazzowej drogi. I tak docieramy do ponad pokolenia (a może nawet półtora) młodszej artystki. Szanowni Państwo (tusz)...

Dorota Miśkiewicz

Ta wszechstronnie wykształcona wokalistka jazzowa to również skrzypaczka, kompozytorka i autorka tekstów. Urodzona w 1973 roku w Łódzku ukończyła Akademię Muzyczną im. Fryderyka Chopina w Warszawie (dzisiaj Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina) w klasie skrzypiec. Swobodnie w swojej twórczości łączy jazz z muzyką pop, latynoską i brazylijską. Współpracowała z wieloma wybitnymi artystami, między innymi z tatą – Henrykiem Miśkiewiczem, Grzegorzem Turnaudem, Włodzimierzem Nahornym i Cesárią Évora. Jest ceniona za piękną barwę głosu, muzyczną wrażliwość i oryginalny styl. Lekkość, swoboda i elegancja, to znaki rozpoznawcze jej śpiewu. Do długiej listy artystycznych sukcesów należy bezspornie zaliczyć wspólny album z gigantem muzyki latynoskiej – Toninho Horta. Gdybym porwał się na ujęcie w kilku słowach szczególności Doroty Miśkiewicz, to tymi wiodącymi byłyby: natchnione interpretacje, artystyczna kompetencja oparta na wspaniałym warsztacie, erudycja i lekkość wiosennej bryzy. W sztuce Doroty nie ma za grosz pretensjonalności, dominuje autentyzm i stronięcie od udawania kogoś kim się nie jest. Jedni powiedzą tryumf genów (wszak pochodzi z jazzowo-muzykującej rodziny, o tacie już nadmieniałem, a jej brat – Michał to luminarz europejskiej perkusji, artysta związany z ikonizacją monachijską wytwórną ECM). Dorota również należy do grona artystek (podobnie jak Dudziak i Auguścik), o których śmiało piszę: nie stroją się w cudze piórka. Ona jest autentyczna, w każdej nucie jest sobą. Ważnym elementem jej sztuki jest wyrafinowanie, ale nie to budujące szklaną ścianę dzielącą z odbiorcą, a solidność i pietyzm. To chwytą za serce. Każda interpretacja Doroty, czy to ta osadzona w głównym nurcie swingowania, podobnie jak w wydaniu smooth, latin czy na pograniczu popu i piosenki autorskiej – poetyckiej, dla niej to każdorazowo środowisko naturalne. Kiedyś o artystce można by napisać: nadkompetentna. Ot, jej warsztat i wiedza poparte wykształceniem onegdy znacznie wykraczałyby za granice niezbędnego dla jazzu. Rzecz w tym, że jazz i cała muzyka zakochała w improwizacji dzisiaj osiągają poziom wyrafinowania, do którego



posiadane przez Dorotę cechy i umiejętności są wręcz niezbędne - to sztuka przekraczania granic. Oczywiście, jeśli sięga się wykonawczo poziomu światowego. A Dorota to czyni. Z sukcesem. I tak docieramy do jedynego mężczyzny w tym rozśpiewanym gronie. Szanowni Państwo, przed Wami

Sławek Uniatowski

Ten wokalista, kompozytor, pianista i autor tekstów, to artysta, którego styl łączy elementy jazzu, popu, soulu oraz klimatów wpisanych w ilustracyjną muzykę filmową. Urodził się w maju 1984 i od młodości wykazywał duże zainteresowanie muzyką, ucząc się gry na fortepianie oraz rozwijając umiejętności wokalne. Charakterystyczny, głęboki głos oraz elegancka interpretacja utworów Torunianina sprawiły, że szybko wyróżnił się na polskiej scenie muzycznej. Na wokalny top wskoczył wchodząc do finału programu „Idol”. Tam zaprezentował bardzo wysoki poziom zaskarbiający sobie sympatię zarówno jurorów, jak i publiczności. A wiadomo, to niezwykle rzadko chadza ze sobą w parze! Choć nie wygrał programu, udział w nim stał się dla niego ważnym początkiem kariery, prawdziwą trampoliną ku sukcesowi, otworzył drzwi do dalszego rozwoju. Kiedy wielu myślało, że ślad po nim zaginął okazało się, że artysta po zakończeniu programu niejako na uboczu pracował nad swoim warsztatem i repertuarem. Można powiedzieć śmiało, że stworzył swój styl. Ma osobistą tożsamość stroniącą od muzycznej kalki. Postawił na ambitne brzmienie, frazy inspirowane klasyką amerykańskiego jazzu i muzyką Franka Sinatry czy Cheta Bakera. Uniatowski zaczął występować z dużymi składami instrumentalnymi, co pozwoliło mu w pełni wykorzystać potencjał jego głosu. Dzięki temu zyskał opinię jednego z najbardziej stylowych i wszechstronnych polskich wokalistów. Kiedyś zadano mi pytanie od kogo można Go porównać, i wówczas tylko jedno nazwisko przyszło mi na myśl: Kurt Elling. Czuję bowiem pewne powinowactwo oparte na perfekcji, unikaniu muzycznego banału, wizji i zakłętą w frazach pasji. On sam każdym kolejnym występem potwierdzał, że jego kariera to krzywa wznosząca. Jazzman w kolejnych latach rozwijał działalność kompozytorską i koncertową, występując zarówno w Polsce, jak i za granicą. Jego twórczość obejmuje autorskie kompozycje jak również nacechowane własny stylem interpretacje standardów, w których łączy klasyczną elegancję z nowoczesnym podejściem do aranżacji. Często współpracuje z orkiestrami symfonicznymi oraz uznanymi muzykami jazzowymi, co podkreśla jego profesjonalizm i muzyczną wszechstronność. Sławek Uniatowski jest również znany z udziału w projektach telewizyjnych i muzycznych, które przybliżają jego twórczość szerszej publiczności. Jego albumy oraz koncerty cieszą się dużym zainteresowaniem, a on sam konsekwentnie buduje wizerunek artysty dojrzałego, świadomego swoich wyborów muzycznych i wiernego własnemu stylowi. Dzięki temu uchodzi za jednego z najbardziej rozpoznawalnych współczesnych polskich wokalistów o jazzowo-soulowo-popowym zacięciu.

Big Band – koncertu fundament

Nie kryję, że takiemu wielkoorkiestrowemu, swinującemu graniu w warszawskim Uniwersytecie Muzycznym kibicuje od zawsze. Z czystym sumieniem odnotowuję zatem fakt, że powierzenie prowadzenia big bandu Piotrowi Kostrzewie, pasjonatowi jazzu i wirtuozowi perkusji (m.in. kotlista Sinfonii Varsovii), było przysłowiowym strzałem w dziesiątkę. Podejście tego artysty do formacji, którą od czasów swingu nazywamy big bandem, jego troska o jakość poparta gigantycznym zaangażowaniem i kreatywnością doprowadziły tę jazzową orkiestrę do – moim zdaniem – pozycji najlepszego big bandu w naszym kraju i wiodącego w Europie. Co tu ukrywać, jest pewnym zaszczytem dla adeptów muzyki grać w nim jak również miarą pozycji na muzycznym rynku jest być zaproszonym w charakterze gościa do wspólnego koncertu. A Piotr (przepraszam za to skrócenie dystansu, ale razem studiowaliśmy, razem broniliśmy dyplomy, razem wiele lat graliśmy w tym również jazz, co normą w Akademii w owym czasie nie było), i tenże Piotr Kostrzewa w pewien sposób tchnął nową energię nie tylko w jazzowe granie w uczelni, ale wręcz dał pewien impuls do myślenia o rozwoju muzycznym w sposób holistyczny. Chyba wręcz przewietrzył Uniwersytet otwierając okno na jazz w najlepszym wydaniu. Tak, na koncerty big bandu bilety rozchodzą się błyskawicznie, widownia Sali Koncertowej



UMFC pęka w szwach, kolejka gości, którzy chcieliby wystąpić obok akademików, sięga horyzontu. Tym bardziej, że big band to również świetnie zdomowiona firma na naszym rynku fonograficznym. Zastanawiałem się jak ukazać fenomen tej formacji, i... znalazłem.

A było tak...

Ta krótka opowieść sięga historycznie kilka lat wstecz, kiedy nasi muzycy pojechali do Francji, aby tam zagrać w ramach słynnego festiwalu La Folle Journée. Rzecz w tym, że równolegle na tym festiwalu pojawił się big band legenda – Big Fat Band, na czele którego stał nieodżałowany mistrz, Gordon Goodwin. Laureaci Grammy w dodatku z czterema nominacjami, ulubieńcy publiczności. Z uwagą śledziłem w mediach społecznościowych opinie jakienasi studenci pisali o swoich amerykańskich kolegach i vice versa. I przyznam, serce rośnie. Oczywiście nasi jazzmani i jazzwoman chyliłi czoła dla aranżacji i kompozycji Goodwina, jednak amerykańscy kompanii nie pozostawiali dłużni. To co zachwyliło ich w Polakach odnosiło się do pięknego tonu instrumentów, wirtuozerii i pewnej odmienności brzmienia. Nic dziwnego, Amerykanie wynikają wprost z korzenia, istoty jazzu – gatunku zbudowanego za Atlantykiem, a przy tym będącego najważniejszym (jak pisał jeden z krytyków) wręcz kluczowym i rdzennym wykwitem amerykańskiej kultury. W tym kontekście Polacy w pewien sposób są tymi, którzy kaganek jazzu niosą w Europie odwołując do amerykańskiego wzorca, ale nie epigon! Tak, w tej materii to nie my wymyśliłiśmy koło, jednak... Europejczycy, a w tym i stołeczny akademicki big band, wpisali w kanon pierwiastek wypływający z kilku wieków muzycznej tradycji Starego Kontynentu. Troska o piękno brzmienia, intonację, artykulację czy frazowanie, to wszystko w grze big bandu, to tyle samo odwołanie do kanonu ile ukłon dla całej spuścizny europejskiej muzyki. Amerykanów przed laty zauroczyła jakoś dźwięku Polaków, jak napisała jedna z Amerykanek na Facebooku, pewna francuskość, swoboda balansowania między dynamikami i mnogo barw: Oni brzmia jakby do jazzu dodali Debussy'ego, rytmikę Ravela, spójność i szacunek dla formy jak Fauré. A ja sądzę, że po prostu wynikają one z europejskiej kultury, wszyscy mamy zakodowanego w genach poszanowanie dla muzyki z jej całą spuścizną, a to co nam ulatuje, to czego nie zauważamy wyróżnia nas oraz czyni równoprawnymi ogrodnikami w pięknej winnicy jazzu. Tak, jazz przestał być własnością Amerykanów, jest obywatelami świata, czego dowodem jest kunszt Chopin University Big Band.

A na koniec jedynie dodam, że zazdroszczę tym, którzy pierwszy raz usłyszą tę formację. Zapewniam, wrażenie będzie piorunujące. Mistrzowie mają głos!

Keep swing and Catch fire!

Piotr Iwicki

Big Band:

saksofony:

Karol Denkwicz
Kamil Maciorowski
Wiktor Wysocki
Wojciech Łuczniowski
Jakub Wydrzyński

gitara elektryczna:

Krzysztof Banaś

gitara basowa / kontrabas:

Tomasz Szymański

perkusja:

Szymon Froń

instrumenty perkusyjne:

Gabriel Jasiorowski

akordeon:

Jakub Klus

Realizator dźwięku:

Michał Berezka

management:

Aleksander Zwierz

Stage manager:

Michał Polański

puzony:

Karol Chudzik
Maria Korzycka
Stanisław Dołgań
Hubert Świątkowski

instrumenty klawiszowe:

Antoni Borycki

Otwarcie festiwalu: Klaudia Carlos i Antoni Machej

bpx
excellence in IT

BPX S.A. to dynamicznie rozwijająca się globalna firma konsultingowa, posiadająca ponad 20-letnie doświadczenie na rynku IT. Specjalizuje się w dostarczaniu najwyższej klasy rozwiązań z zakresu systemów ERP, Business Intelligence, RGM oraz AI, wspierając organizacje w skutecznej transformacji cyfrowej. BPX S.A. zapewnia kompleksowe usługi doradcze i informatyczne na każdym etapie realizacji projektów – od analizy potrzeb, przez wdrożenie, aż po rozwój i utrzymanie systemów. Dzięki unikalnemu know-how oraz dostępowi do najnowocześniejszych technologii oferuje klientom rozwiązania dopasowane do ich strategicznych celów i wymagań rynkowych, w tym zaawansowane usługi chmurowe. BPX S.A. jest obecna na rynku polskim, europejskim, w Brazylii, Indiach i USA.

Sonopoli Festival '2026

Zapraszamy

**BIELSKO-BIAŁA
PIERWSZA POLSKA STOLICA KULTURY**

THE BEST OF CLASSIC

**GIOACCHINO ROSSINI
CYRULIK SEWILSKI**

OPERA KOMICZNA W DWÓCH AKTACH

PRAPREMIERA
RZYM, TEATRO ARGENTINA 20 LUTEGO 1816

LIBRETTO
CESARE STERBINI

WYKONANIE KONCERTOWE

SOLIŚCI
ORKIESTRA OPERY ŚLĄSKIEJ

CAVATINA HALL
27 GRUDNIA 2026, GODZ. 18.00
BIELSKO-BIAŁA



www.sonopoli.pl

